

Roman Pollak

Cristina Agosti (26 kwietnia 1881 - 2
maja 1966) [nekrolog]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 57/4, 699-702

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IV. K R O N I K A

ZMARLI

CRISTINA AGOSTI

(26 kwietnia 1881 — 2 maja 1966)

Od przeszło stu lat bez przerwy aż do dziś Turyn nadpadański jest żywotnym ośrodkiem zainteresowania Polską i jej kulturą. Utrzymuje się ono tutaj dzięki tradycji głęboko zakorzenionej i przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Osobliwe są te złote mosty łączące naszych przyjaciół z dalekiego Turynu z bliską im zawsze Polską. Zbudowała je atmosfera włoskiego Risorgimenta i naszych walk wolnościowych, a patronuje im fascynująca osobowość wielkiego polonofila Mazziniego (zm. 1872) i takich jego żarliwych wyznawców, jak Tankred Canonico (zm. 1908), jak Attilio Begey (zm. 1928) czy jego córka Maria Bersano Begey (zm. 1957).

Dziś te tradycje skupiają się w szanownej rodzinie Bersano Begey i w rodzinie Agosti oraz w założonym w r. 1930 Instytucie Kultury Polskiej im. A. Begeya, związanym organicznie z Uniwersytetem Turyńskim, pod kierownictwem jego kolejnych rektorów.

W tym środowisku od pierwszej wojny światowej aż do naszych dni — a więc przez lat 50 z górą — żarliwie służyła sprawie polskiej czcigodna pani Krystyna Agosti, z domu Garosci, jedna z najczynniejszych osób wśród naszych przyjaciół turyńskich. Jej zgon 2 maja 1966 każe uprzytomnić sobie doniosłość tej straty i utrwalić parę rysów owej niezwykłej postaci.

Urodzona 26 kwietnia 1881 w Turynie, wychowała się w kulcie Mazziniego wraz ze starszą siostrą Klotyldą. Jako jedna z pierwszych studentek wpisała się na Uniwersytet Turyński. A. Graf, wybitny romanista, uczeń F. De Sanctisa, subtelny poeta, oraz R. Renier byli jej mistrzami. Doktoryzowała się na podstawie rozprawy o Małgorzacie z Nawarry. Wkrótce potem Attilio Begey pozyskał ją wraz z siostrą

do Komitetu „Pro Polonia” i zachęcił do studium kultury polskiej, a także do pracy nad przekładami naszych arcydzieł. Starsza z sióstr, Klotylda, niezwykle pracowita, ale słabego zdrowia (zmarła w czasie ostatniej wojny) — w mozolnej pracy nad tłumaczeniami widziała jedyny cel swego życia. Jej siostra Krystyna, od r. 1906 zamężna Agosti, pełna energii i inicjatywy, mimo obowiązków rodzinnych wiele czasu poświęcała pracy w kole przyjaciół Polski, w zarządzie Instytutu Kultury Polskiej oraz w bardzo żywotnej Società pro Cultura Femminile. W roku 1917 ogłosiła w czołowym periodyku „Nuova Antologia” arty-



Cristina Agosti

kuł *La genesi di un grande poema*, będący zapowiedzią *Pana Tadeusza* w wiernym przekładzie prozą, opracowanym przez siostrę. Artykuł ten, oparty na źródłach polskich, zwięźle i jasno ujęty, stanowił doskonałe wprowadzenie włoskiego czytelnika w lekturę arcydzieła. W takiej oprawie wydane w r. 1924 (Carabba, Lanciano), ukazało się ono ponownie w stulecie śmierci Mickiewicza (Einaudi, Torino 1955).

W tenże sposób zaopatrywała Cristina Agosti szereg przekładów swej siostry we wstępy syntetyczne, nacechowane rzetelną kulturą literacką, wnikające w głąb utworów (*Irydion* z 1926, wybór nowel Zeromskiego z 1928, *Italia* Konopnickiej z 1929, *Kordian* i *Mazepa* z 1932, *Popioły* z 1930 i 1947, *W pustyni i w puszczy* z 1947, *Placówka* z 1962). W pełniejszej redakcji ukazywały się te wstępne szkice w takich czaso-

pismach, jak „Nuova Antologia”, „Giornale Storico della Letteratura Italiana”, „Vita Italiana”, „Rivista di Letterature Slave”, „Europa Orientale”.

Parafraza angielska *Popiołów* obcinała całość oryginału o jedną czwartą tekstu, jeszcze gorzej było z przekładem francuskim. Włoski zaś przekład był całkowity. Praca nad nim ciągnęła się przez 2 lata z górą. Na kurs dla włoskich polonistów w Zakopanem w r. 1928 przywiozła pani Agosti całą litanię przytrudniejszych zwrotów i zasięgała rady prof. Nitscha. Przyszło nawet docierać do włoskich regulaminów wojskowych z doby napoleońskiej, aby wiarogodnie odtworzyć rozkazy piechotne i artyleryjskie w opisie bitwy pod Falentami. Wstęp 18-stronicowy zawiera pogląd na rozwój powieści historycznej w Polsce, uwagi o stosunku *Popiołów* do *Wojny i pokoju* Tolstoja oraz szereg spostrzeżeń syntetycznych. Zanotowano w prasie włoskiej około 20 dłuższych i krótszych recenzji tego przekładu¹.

Wielokrotnie wydawano we Włoszech *Quo vadis*. Ale zawsze były to przekłady nie z oryginału, ale z francuskiego lub rosyjskiego tekstu. Pierwszy przekład włoski wprost z oryginału — pióra Cristiny Agosti — wyszedł po drugiej wojnie światowej.

Do przekładów i szkiców wstępnych, do artykułów w periodykach dodać należy sprawozdania z różnych polskich publikacji (J. Ptaśnika *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, S. P. Koczorowskiego *Dante w Polsce* i *Włosi w Krakowie*, praca Adamczewskiego o Zeromskim, wydania J. Kochanowskiego w „Bibliotece Narodowej”).

We wrześniu 1928 wzięła pani Agosti udział czynny w zakopiańskim kursie dla włoskich polonistów². Na zebraniach o charakterze seminaryjnym czytała swą pracę o religijności Mickiewicza. Ten jedyny swój pobyt w Polsce przeżywała głęboko.

Syn jej, dr Giorgio Agosti, zajął się gorliwie dziejami polskiej ideologii politycznej z czasów renesansu i swoją wysoko u nas ocenioną rozprawę doktorską poświęcił Fryczowi Modrzewskiemu.

A kiedy przyszła druga wojna światowa, pani Agosti raz po raz w różnej postaci dawała wyraz swej pamięci o naszych udrękach. Należała od pierwszej chwili wraz z synem do obozu przeciwników faszyzmu, a potem do żarliwych uczestników ruchu oporu, w którym, mimo późnego wieku, pełniła funkcje łączniczki. W dowód uznania jej zasług dla naszej sprawy została odznaczona po ostatniej wojnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

¹ Zob. „Przegląd Współczesny” 1932, nr 125, s. 398—399.

² Zob. jw., 1929, nr 81.

Ileż hartu, ile szczytnego idealizmu skupiło się w niezwykle sympatycznej, urzekającej postaci tej naszej przyjaciółki z Turynu!

Podziwiając jej nieznuzoną, ofiarną pracę, zapytałem jednego razu, co jest źródłem tylu trudów ponoszonych od wielu lat dla naszej sprawy. Usłyszałem doraźną odpowiedź, która mnie wzruszyła do głębi:

Bo ten naród polski ma ten urok w sobie,
Że kto go pokocha, nie zapomni w grobie.

I nam o Niej zapomnieć nie wolno.

Roman Pollak